Café Nero

Na kawiarnianym fotelu
Wtopiony w niemocy kręgi
Oksymoronem jestem
Żywym Ambo Valentim

Aromat brązowych ziaren
W baristy dłoniach zaklęty
Nieświadom swoich zalet
Własne podsycam lęki

Jestem smutkiem. Nie jestem?
Patrzę w okno i nie wiem
Tworem sztuki współczesnej?
Dukam ledwo do siebie

Do Marszałkowskiej ciszy
W kontrze Kabacki Las
Dlaczego czerwone światło
Bezwiednie wstrzymuje czas?

Nic to. Nadejdzie wiosna!
I w szumie Kampinosu
Utopię zgiełk Śródmieścia
Odnajdę wreszcie spokój…